

LUD

ORGAN TOWARZYSTWA LUDO-
ZNAWCZEGO WE LWOWIE

POD REDAKCYĄ

K. POTKAŃSKIEGO I S. UDZIELI

TOM X.

Z NUTAMI I ILUSTRACYAMI W TEKSCIE.

W KRAKOWIE MCMIV. NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

SKŁAD GŁÓWNY W WARSZAWIE: E. WENDE I SP. KRAK. PRZEDM. 9.
ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, ULICA KRUPNICZA L. 17, II-GIE PIĘTRO.

SPIS RZECZY

zawartych w X roczniku „Ludu“.

	str.
Badura Wincenty: Husów, wieś powiatu łańcuckiego. Zarys etnograficzny	31
Bujak Franciszek: Materiały historyczne	87, 328
Ciechanowska E.: Pieśni ludowe ze wsi Wierzbicy w powiecie miechowskim, gub. kieleckiej	75
Cieplik Józef: Boże narodzenie w Babce i w okolicy w powiecie myślenickim	280
Czaja Stanisław: Wiara u ludu	434
Estreicher Stanisław: Wypraszanie od kary śmierci w obyczaju naszego ludu	241
Gonet Szymon: Widowiska w czasie świąt Bożego Narodzenia w Suchej, w powiecie żywieckim	23
Grochowska Helena: Sruł Rabi Bal-Szim	50
Gustawicz Bronisław: O korzeniach czarodziejskich w lecznictwie ludowym u nas a indziej	258
Janik Michał: Flisacy	4
Karłowicz Jan: Mycie nóg	369
Madłowna Nimfa: Topielec w Czeladzi w powiecie będzińskim w gub. piotrkowskiej	438
Matusiak Szymon: Lech czy Lęch	129
Matyàs Karol: Ludowe nazwy miejscowe w powiecie brzeskim w Galicyi (ciąg dalszy)	12
Potkański Karol: Materiały historyczne	217, 446
Semkowicz Władysław: Boże narodzenie w Radłowie, powiat tarnowski	154
Siewiński Antoni: Opis wesela w Liskach	59
Udziela Seweryn: Poezya na wsi	39
— Kilka słów o strojach, budowlach, sprzętach i naczyniach w Sądeczyźnie	168, 299, 423
— Muzeum etnograficzne w Krakowie	322
— Z aktów i rozpraw sądowych	83, 214, 444

Windakiewicz Stanisław: Pieśni i erotyki popularne z XVII wieku	193
Żdziarski Stanisław: Ludowość w poezji polskiej XIX wieku	374

Rozmaitości.

Zwyczaj chodzenia »po Grzegorzcu« w Jordanowie i okolicy (Bieleś J.)	93
Legenda o budowie kościoła w Gdowie (Hradecka Stan.)	94
Olsza (Mleczek Teofil)	94
Księżyc i gwiazdy (Sławaz)	94
Chrzestnik (Domagalska Marya)	94
Służba (Świerczyński Teofil)	95
Chleb (Kownacki M. i Mleczek Teofil)	95
Ogień (Mleczek Teofil)	95
Wywoływanie dyabła (Maniecki)	96
Uroki (Maksonowa)	96
Gościec — kołtun (W. Ul.)	96
Kołtun (D. M.)	97
Lubczyk (Kręcihwoś K.)	97
Świńskie bagno (F. Z.)	97
Zmarły bierze częśćkę z gospodarstwa (Świerczyński T.)	97
Piaśt, Krak i Popiel (Matusiak S.)	219
Wybór Ojca św. (Kosiba Wawrzyniec)	219
Przedrzeźnianie pacierza (Gonet Szymon)	220
Powołanie (Udziela Seweryn)	221
Wróżby z kichania (Kuczerowna Marya)	221
Ludowy wariant komedyi Baryki »Z chłopą króla« (Żdziarski S.)	333
Środki lecznicze z Bolechowa	334
O dyable we dworze w Wieruszycach	335
List pisany przez dziewczkę do parobka (Gonet Szymon)	337
Św. Szymon z Lipnicy, legenda (Ks. Babraj Jan)	448
Powracanie zmarłych (Aurelly Kazimierz)	448
Błądny ogień (Ks. Łaski Jan)	449
Zapadnięta kurczma w Wierchosławicach (Ks. Niedojadło W.)	450
Konie w dzień św. Szczepana (Ks. Babraj Jan)	450
Łąka »Świńska Krzywdac« (Kownacki Mieczysław)	451
Cygani (Udziela Seweryn)	451
Odmiany wilków (Udziela Seweryn)	452
Sen i loterya (Udziela Seweryn)	452
W nowo zbudowanym domu (Taroni Feliks)	452

Przegląd czasopism.

Ilustracja polska, Kraków 1901 i 1902 (S. I. U.)	458
Ognisko, Warszawa 1902/3 (Czaja Stanisław)	222, 339

Słowo polskie, Lwów 1904 (Udział Seweryna)	453
Wisła, Warszawa 1903 (Żdziarski Stanisław)	345

Oceny i sprawozdania.

Brückner Aleksander: Starożytna Litwa: ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne. Warszawa 1904, przez Żdziarskiego Stanisława	111
Federowski Michał: Lud białoruski na Rusi litewskiej. Tom III. Kraków 1903 przez Żdziarskiego St.	227
»Głosy katolickie«. O przesądach i zabobonach, Kraków 1904 przez Udział Seweryna	353
Hnatiuk Włodzimierz: »Ruśki oseli w Baczci« — »Słowaki czy Rusyny« — »Rusyny priasziwskoi eparchii i ich howory« — »Uhro-ruśki duchowni wirszki« — »Lirnyki« i t. p. przez Żdziarskiego S.	359
D'Humiac L. Michaud: Wielkie legendy ludzkości. Warszawa 1904 przez Czaję Stanisława	364
Karłowicz Jan: O człowieku pierwotnym. Lwów 1903 przez Żdziarskiego Stanisława	107
Košťal J. Zařikavani při nemocech, Praga 1903, przez Leciejewskiego J.	232
Matyas Karol: Życia Cyganów. Lwów 1903. — Boski policyon, Lwów 1903 przez Żdziarskiego St.	228
Paczowskyj Mychajło: Narodnyj pochoronnyj obriad na Rusy, Lwów 1903 przez Leciejewskiego J.	231
Petak Arthur: Grabschriften aus Oesterreich, Wiedeń 1904, przez Udział Seweryna	367
Polivka Džuro: Parallele narodnim pripovijetkama u Strohalovu zborniku II, Zagrzeb 1904	364
»Polska sztuka stosowana«. Materyały, zeszyt I, II, III i IV, Kraków 1902, 1903 i 1904, przez Udział Seweryna	98, 352
Witkiewicz Stanisław: Styl zakopiański. I pokój jadalny. Lwów 1904 przez Udział Seweryna	463
»Wzory haftów polskich«, Kraków 1904 przez Warchałowskiego Jerzego	229
»Życie i pisma Jana Karłowicza« (1836—1903) przez Kościńskiego Władysława	461
A. П. Стоиловъ: Легенъ градъ въ югославянската народна поезия.	467
A. П. Стоиловъ: Брада на ипвата. Жетварски обред. Софиа.	468

Sprawy Towarzystwa.

Posiedzenie Zarządu Głównego we Lwowie	115, 234, 469
Sprawozdanie z X Walnego Zgromadzenia	116

Bilans kasowy i majątkowy i preliminarz Tow.	120
Posiedzenie naukowe	234
Dary do biblioteki i muzeum Towarzystwa	126, 239
Oddział w Chrzanowie	235, 469
Oddział w Podgórzu	118, 238, 470
Bibliografia	126, 240, 368, 472
Od redakcyi	1
Sprostowanie	368

szparę, gdzie się 2 ławy stykają, potem zmywają tą wodą cztery rogi stołu i 4 rogi obrazu i dają do picia».

Oto jest spora wiązanka przesądów i zabobonów, które autor przytacza w małej, ale ciekawej książeczce.

Seweryn Udziela.

Z ruskiej etnografii. Od kiedy powstała przy Towarzystwie im. Szewczenki we Lwowie osobna komisya etnograficzna, od tego czasu daje się zauważyć coraz to wydatniejsza praca na polu małoruskiej etnografii. Ruch na tem polu ożywił się niepomierne, choć i tam na Ukrainie wychodziło dosyć surowych materyałów ludoznawczych. Nie równać jednakże obecnego ożywienia suchej niwy etnograficznej z dawniejszemi pracami. A zatem przedewszystkiem trzeba podnieść naukowy sposób zapisywania wszelkiego rodzaju tekstów, wziętych z ust ludu, t. j. wierność doprowadzoną do możliwych dla ucha ludzkiego granic. Powtórę surowiec ten, jaki drukuje Towarzystwo im. Szewczenki, jest przeważnie zaopatrzony w odsyłacze, wskazujące paralele tej lub innej bajki czy pieśni ludowej. Niewątpliwie uznać trzeba zasługę tych, którzy zadali sobie wiele mozół i żmudnej pracy wertowaniem licznych zbiorów etnograficznych, wyszukując pokrewne motywy i warianty danej materyi. Niepodobna jednak powstrzymać się od rozstrzygnięcia dwu zasadniczych kwestyi; a więc przedewszystkiem tej, czy i jaką korzyść rzeczywistą odnosi etnografia z zestawień paralelnych tekstów, powtórę, czy one mogą być dokładne i wyczerpujące, mimo najlepszych chęci autorów? Pytanie to nie nowe wprawdzie, bo postawił je jasno nieodżałowany nigdy ś. p. Karłowicz. Minęło ono jednak bez należytego rozważenia ze strony kompetentnej, to też, sędzę, nie od rzeczy będzie, jeśli je poddamy na nowo dyskusyi.

Niepodobna zaprzeczyć, ażeby wszelkie zestawienia, choćby one były możliwie najsumienniejsze i najskrupulatniejsze, mogły stać się nabytkiem cennym i trwałym dla nauki folkloru. Przedewszystkiem o idealnej dokładności nie może być mowy, bo opuszczenia są prawie nieuniknione. A dalej — choćbyśmy przypuścili, że dokładność taka została osiągnięta, stajemy wobec innego pytania, co począć mają dalsi zbieracze, wobec tego, że materyał rośnie z każdym rokiem. Otóż staje się jasnym, że cel podawania paralel jest z gruntu chybiony, bo nie zapobiegnie przyszłym przedrukom, a raczej powtórzeniom, dawniej ogłoszonych tekstów; badacz zaś taki, któryby chciał zająć się porównawczem studyum pewnego motywu, czy też pewnej baśni lub pieśni, nie może nigdy żadną miarą zawierzyć wskazówkom bibliograficznym, jakie znajdzie w tym lub innym zbiorze materyałów surowych, lecz samodzielnie musi czynić na nowo poszukiwania we wszystkich drukowanych zbiorach

etnograficznych, nie ma bowiem najmniejszej gwarancyi, czy wskazówki te są wyczerpujące.

Otóż zdaje mi się że z tego niepewnego położenia mogliby się etnografowie wyprowadzić tylko jedyną drogą, gdyby ułożyli do dotychczasowych wydawnictw etnograficznych pewnego narodu, coś w rodzaju skorowidza motywów bajkopieśniowych, obrzędowych i zwyczajowych. Najważniejsze są jednakże pierwsze motywy. Tym sposobem zapobiegnie się przedrukowywaniu wariantów, pomnażających tylko dotychczasowy materiał bez jakiegokolwiek widocznej korzyści.

Najpłodniejszym, najpracowitszym i najbardziej ze wszystkich współczesnych ruskich etnografów zamierzonym jest sekretarz Towarzystwa im. Szewczenki p. Włodzimierz Hnatiuk. Ogromna znajomość folkloru nie tylko ruskiego, lecz i obcego, niesłychane zaparcie się siebie, które pozwala mimo choroby oddawać się ciągłej, wyczerpującej siły, rujnującej do reszty nadwątlone zdrowie pracy naukowej, oto zalety odznaczające niezłomnego folklorystę. O jego też tylko pracach pragniemy obecnie mówić.

Największą jego zasługę naukową stanowi »odkrycie« Rusinów na Węgrzech, a raczej dokładne zbadanie ich mowy i folkloru. Tą częścią narodu mało kto się zajmował, ale nikt ani w małej części nie poznał go tak dokładnie, nie poczynił tak sumiennych nad nim studyów, jak właśnie p. Hnatiuk. To też praca jego została sownie wynagrodzona, skoro przywiózł ze sobą z kilku wycieczek na Węgry sporą ilość materiału etnograficznego, który razem wzięty, dał parę okazałych tomów. Ze teksty te wykazują wiele naleciałości węgierskiego języka, to jest zupełnie jasne, że w dalszym ciągu widać na nich poważny wpływ języka słowackiego, to jest rzeczą jeszcze naturalniejszą. Tem też trudniej było zapisywać teksty fonetycznie, tak, ażeby z nich można odczuć poszczególne dźwięki.

O ile mnie pamięć nie zawodzi — rozpoczął p. Hnatiuk swoje badania nad Rusią węgierską rozprawą o Rusinach południowo-węgierskich, osiadłych w Banacie, w Baczce. Tego przedmiotu tyczy się przedewszystkiem obszerna praca p. t. »Ruśki oseli w Baczce«, drukowana w »Zapyskach nauk. Tow. im. Szewczenka. t. XXII«. Mamy tutaj, oprócz wiadomości, skąd się tam wzięli Rusini, których dziś już niemal nie można poznać z mowy, także sporą ilość opowieści ludowych i pieśni. Wobec sporu, jaki wnet powstał o to, czy istotnie ludność Baczki jest rusińską, wystąpił p. Hnatiuk z obszerną rozprawą »Słowaki czy Rusyny?« (Zapyski, t. XLII), w której broni swej tezy, choć nie dość silnie. Przedewszystkiem nie umiał autor udowodnić należyście, czy język, jakim posługują się Rusini baczkańscy, jest rzeczywiście ruskim. Inni sądzą zupełnie przeciwnie, i stawiają silniejsze argumenty na poparcie swoich twier-

dzeń. Podług mego zdania, kwestya Rusinów tych jest wcale nierozstrzygnięta dotychczas.

Pomijam z braku miejsca drobiazgowy, ale ważny mimo to »Przyczynok do istoryi znosyn hałyckich i uhorskich Rusyniów«, aby pomówić o obszernej rozprawie p. t. »Rusyny Priasziwskiej eparchii i ich howory« (Zapyski, t. XXXV). Jest to bardzo dokładne i wyczerpujące studjum językowo-statystyczne, które podaje nietylko słownik mowy ludowej Rusinów, zamieszkałych na tym skrawku ziemi, lecz ponadto omawia dokładnie i wyczerpująco charakterystyczne szczegóły mowy ludowej w poszczególnych wsiach. Można było wprawdzie śmiało skrócić niektóre ustępy, zawierające do pewnego stopnia powtarzania, ale o to sporu nawet nie warto robić. Sam materyał, jaki podaje hojnie p. Hnatiuk, wynagrodzić jest w stanie wszelkie braki, jakieby najsurowszy sędzia poczynić zamierzał w tej rozprawie.

Folklorystyczne zato materyały z Rusi węgierskiej dały bardzo obfity, wprost niespodziewany plon. Ważne są zaś one nietylko z powodu tego bogactwa surowego materyału, lecz mają też ogromne znaczenie dla językoznawców i badaczy gwar ludowych. Teksty bowiem są tak wiernie i skrupulatnie zapisane, jak to się rzadko kiedy zdarza. Trzy pokaźne tomy, wyszłe w wydawnictwie »Etnograficznyj Zbirnyk«, zawierają: 47 legend i 36 nowel, około 70 kasek, bajek, anegdot o osobach historycznych i opowiadań, oraz cały szereg pieśni i opowiadań z południowych Węgier.

A materyał to niezwykle ciekawy, choćby z tego względu, że nadaje się doskonale, jak mało który, do poczynienia porównawczych studyów nad wpływem, jaki wywarły wytwory fantazyi ludowej słowackiej i węgierskiej na folklor węgierskich Rusinów, oddzielonych murem niepamięci od swoich. Jak zazwyczaj u Rusinów, legend religijnych napotykamy tu sporą ilość. Są więc legendy: o początku świata i pierwszych ludzi, o wojnie św. Michała z Lucyferem, o Noem, Locie, Sodomie i Gomorze, o Józefie, Samsonie, Dawidzie, Salomonie, Jonaszu, o Chrystusie, św. Piotrze i t. d. Wszystkie one są mało wartościowe, jako oparte na piśmie świętem i niewielkiem uległe zmianom. Kazki i bajki wykazują wyraźnie wpływ węgiersko-słowacki, nietylko w mowie samej, lecz w naleciałościach czysto folklorystycznych i dodatkach obcych, nieznanых ruskiej etnografii.

Do najciekawszych i najwięcej wartościowych zaliczam materyały zebrane w tomie trzecim, a zwłaszcza pieśni, pochodzące z komitatu Bacz-Bodrog. Religijne pieśni i kołody w liczbie 17 nie przedstawiają szczególniejszego interesu. Ale za to dział ballad i romansów może niejednego zaciekawić.

Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie ballada o powro-

cie zmarłego kochanka do dziewczyny, będąca jedyną z obszernego i oblitego cyklu ballad lenorowych. Lecz jakżeż różni się ta wersja wierszowana od innych słowiańskich znanych dotychczas? Wspólny ma ta wersja początek o wyjeździe kochanka w daleką stronę, wspólny motyw czarów z innymi ruskimi pieśniami i baśniami tego cyklu. Same jednakże już czary odbywają się tu inaczej, bo dziewczyna, nie mogąc się doczekać powrotu kochanka, »z pustej studni wodę brała, suchą gruszkę polewała«, póki ta nie zakwitła. Ostatecznie jednak skutkiem czarów nie przybywa kochanek, tylko djabeł, który nie czyni żadnej szkody dziewczęciu.

Dział wspomnień historycznych w pieśniach jest bardzo szczupły. Jest tu pieśń o Polaku, o opryszku Janosiku, o innych rozbójnikach i parę mało ważnych.

O wiele liczniejsze są następane działy. A więc przede wszystkim z nich najzasobniejszy dział pieśni dziewczęcych, z których tylko nieznaczna część skarży się na utratę wianka. W dalszym ciągu napotykamy tutaj szereg pieśni młodzieży męskiej, wojackich, opiewających życie małżeńskie, oraz ściśle miejscowych. Drobnie żarty i piosnki o zwierzętach dopełniają całości tego zbioru.

Nadzwyczaj cenny przyczynek do kulturalnego życia węgierskich Rusinów stanowi też obszerny zbiór, wydany w osobnej odbitce p. t. »Uhro-ruski duchowni wirszic« (Lwów, 1902, str. 272). Pieśni te w ogólnej liczbie 225, udało się p. Hnatiukowi wypisać z kilkunastu rękopiśmiennych zbiorów, pochodzących z XVII—XVIII wieku na Węgrzech. I nie tylko dla historii kultury ciekawe są te pieśni, ale też nie mniejsza ich wartość dla etnografii i historii ruskiej literatury.

Wcale nie szczuplejszy plon dały poszukiwania etnograficzne p. Hnatiuka na obszarze Galicyi. Najwcześniejsza praca p. t. »Lirnyki«, wydana w r. 1896 we Lwowie, zawiera szereg pieśni, modlitw, opowiadań i t. p. szczegółów o lirnikach z powiatu buczackiego. Jest to rzecz pod każdym względem bardzo wyczerpująca i sumienna.

Główny jednak materiał folklorystyczny galicyjskiej Rusi został zebrany w czterech tomach »Etnograficznego Zbirnyka« (VI, XII, XIII i XV); pochodzi on też z rozmaitych stron i okolic. Anegdoty Rusi galicyjskiej zostały spisane w jednym tomie. A że o nich dawniej już pisałem w »Wiśle«, przeto przejdę je tylko pokrótce. Mieszczą się tu opowiadania o różnych warstwach społecznych, a zatem: o chłopach, sługach, żebrakach, złodziejach, rzemieślnikach, uczniach, księżach i panach. Te dwa ostatnie szczególnie stany zostały niejednokrotnie wyszydzone w opowiadaniach ludowych. Dział drugi zajmuje się różnymi narodowościami. Mamy więc tu: Polaków, Moskali, Czechów, Niemców, Żydów i Cyganów, Anegdoty historyczne są bardzo

skape. Najwięcej opowiadań zachowała pamięć ludowa o panu Kaniowskim. Reszta jest mało znacząca.

Legendy ludowe Rusi galicyjskiej zajmują dwa spore tomy. Z pomiędzy nich 62 tyczy się starego testamentu, 70 kilka nowego testamentu. Dalsze zajmują się świętymi rzymskiego i greckiego kościoła, oraz rzeczami świeckimi. Mamy więc tutaj: legendy o czarodziejach i niedowiarkach, o monstrualnych tworach, dziwolągach itp. Najciekawsze są legendy o końcu świata i życiu pozagrobowym, w liczbie 20, oraz legendy moralizujące i filozoficzne. Zbiór kończy się szeregiem satyrycznych i żartobliwych legend o świętych. Dodatki do całego materiału zajęły też sporo miejsca.

Ostatni tom materiałów, zebranych przez p. Hnatiuka, mieści w sobie przyczynki do demonologii ruskiej w Galicyi. Bodaj czy nie najciekawszy to z wszystkich tomów? Wypełniają go wierzenia w czarty, strachy, najróżnorodniejszego gatunku i pokroju, błędne ogniki, w śmierć i choroby, dusze pokutujące, umarłych (najważniejszy to ze wszystkich wierzeń dział), wisielców i topielców, upiory i wilkołaki, wiedźmy czarownice, znachorów i czarowników, planetników, inkluzy i zakłete skarby. Bogactwo nagromadzonego tu z różnych stron materiału jest bardzo wielkie. O tyle też dział ten jest ważniejszy i posiada donioślejszą od innych wartość, ile że materiały do demonologii ludowej są nadzwyczaj trudne do zdobycia, i że przesady, tyżące się tego rodzaju rzeczy zanikają u nas coraz prędzej. Do charakterystyki zaś wytwórczości umysłowej ludu są one stokroć ważniejsze od wszystkich pieśni i bajek, których i tak dotąd już dosyć zapisano. Nie należy wątpić, że p. Hnatiuk ma w swoich zbiorach jeszcze więcej materiałów, nie mniej cennych od omówionych, które powinny co prędzej być wydane, bez względu na to, co powiedzą nasi purytanie.

Do folkloru porównawczego przynależy rozprawa p. t. »Słowackij opryszok Janoszik w narodnij poezji« (Zapyski tom XLII). Jest to bardzo dokładne zestawienie pieśni ludowych polskich, ruskich i słowackich o śmiałym rozbójniku, który długi czas był postrachem bogatych kupców spiskich i spokojnych mieszkańców Podhala. Praca ta poprzedzona została ogólnem wstępem o rozbójnikach tatrzańskich. Pominąwszy parę innych prac, nie mających ścisłego związku z folklorem, a rozpatrzywszy dokładnie to wszystko, co p. Hnatiuk dał w przeciągu lat kilku, niepodobna nie wyrazić zdziwienia, skąd w nim wzięło się tyle siły, która pokonała największe trudności, byle tylko przynieść pożytek rzetelny nauce?

Dr. St. Zdziański.